

Przedpłata:

miesięcznie na pocztę
1500 000 mk., u kolpor-
terów od 1-10 stycznia
500 000 mkp., pod opas-
ką w kraju 2000 000 mk.
za granicą 2500 000 mk.

Ogłoszenia:

za wiersz petytowy lub
jego miejsce 25000 mkp
za reklamy 50000 mkp.

Gazeta Robotnicza

Adres

na listy i przesyłki po-
niężne: „Gazeta Robot-
nicza”, Katowice Q. 81,
skrzynka pocztowa 101
Redakcja w Katowicach
ulica Teatralna nr. 12
(Ratuszowa)

Administracja
ulica Teatralna nr. 12
Telefon nr. 7150.

CODZIENNY ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr. 3

Katowice, piątek, 4-go stycznia 1924 r.

Rok 29

Kongres P.P.S. w Krakowie

Przemówienie delegata PSPR:

Tow. Kwietniowski wita kongres w imieniu organizacji jednocześnie dalekiej i bliskiej, oddzielonej kordonem złazzonej duchem i ideałem.

Ale skoro los nas rozdzielił — mówi tow. Kwietniowski — robimy wszystko, by iść śladem waszym i iść za przykładem, który nam daliście. Alka nasza różni się od waszej — musimy bowiem walczyć także o każdą szkołę polską, o każdą piędź ziemi, o duszę każdego dziecka, bo jeśli nie będzie pol skości wśród naszych robotników, nie będzie również socjalizmu polskiego. W ostatnich czasach stosunki nieco się poprawiły, za pośrednictwem tow. Daszyńskiego trafiliśmy do towarzyszy socjalistów w Czechach.

Mamy nadzieję, że niedługo już będziemy mogli mniej uwagi poświęcać sprawom narodowościowym a więcej współpracować na polu socjalistycznym.

Podziwiamy z za kordonu waszą walkę o Polskę demokratyczną i prosimy, byście o nas nie zapominali (huczne oklaski).

Przemówienie delegata Niemieckiej Partii Pracy posła Kronigka.

Imieniem niemieckiej socjalnej demokracji witam XIX Kongres PPS. Wierzę, że przyszłość PPS. kształtować będzie życie państwowe w Polsce według swych zasad. To też wielkie znaczenie przywiązujemy do uchwał Kongresu. Socjalistów polskich i socjalistów niemieckich w Polsce łączą wspólne cele: zwycięstwo socjalizmu i pod tym względem nie ma wśród nas różnicy. Wierzymy, że razem pójdziemy do wspólnego celu. (Oklaski)

Ale robotnik niemiecki cierpi podwójnie: nie tylko wskutek ucisku kapitałowego, lecz także wskutek ucisku narodowościowego polskiej reakcji. Wierzę, że PPS. rozumie naszą rolę pod tym względem. Jako przedstawiciele niemieckiego proletariatu chcemy tylko tego, co przyznane nam jest w konstytucji. Nacjonalizm polski wytwarza nacjonalizm w szeregiach mniejszości; gdyby nie to, byłaby możliwa jedna partia socjalistyczna w Polsce i dlatego naszą organizację w Polsce uważamy za przejściową. PPS. zrobiła już pierwszy krok na tej drodze porozumienia. Krok ten witamy i wierzymy, że Kongres obecny będzie podwaliną pełnego porozumienia socjalistów w Polsce. (Oklaski.)

Dalsze powitania.

Tow. pos. Zuławski wita kongres imieniem Centralnej Komisji Związków Zawodowych. Dla nas wyniki obecnego kongresu mają wyniki pierwszorzędne. Jasno widzimy, że cele nasze będziemy mogli osiągnąć tylko wówczas, gdy iść będziemy ręką w rękę z organizacjami politycznymi (oklaski). Mamy może odrębne metody działania, ale cel wspólny: wyzwolenie klasy robotniczej od ucisku kapitałowego. Wśród delegatów mamy też naszych najlepszych działaczy zawodowych, jest to najlepszym dowodem wspólności walki politycznej z zawodową (burzliwe oklaski).

Tow. poseł Zaremba wita kongres imieniem Związku robotniczych spółdzielni socjalistycznych. Spółdzielność jest najmłodszym odgałęzieniem ruchu robotniczego, a idzie ruch spółdzielczy ręką w rękę z ruchem robotniczym. Oby ów Kongres przyczynił się do wzmocnienia i rozkrzewienia ruchu spółdzielczego. (oklaski).

Tow. senator Kopciński wita Kongres imieniem Uniwersytetu robotniczego. Celem uniwersytetu — mówi senator Kopciński — jest krzewić myśl wolną, walczyć o wolną szkołę i nieść w masy ludowe oświatę. Wierzę, że dążenia uniwersytetu robotniczego znajdują poparcie u Kongresu (oklaski).

Tow. Skalak wita Kongres imieniem niezakłonnej młodzieży socjalistycznej. Słysz nasze i wpływy — mówi — rosną na nowo wciąż na uniwersytetach, mimo wysiłków nacjonalistów. Chcę wspomnieć także o rzeszach młodzieży robotniczej, które również wymagają zorganizowania ich, a powyższe w tym kierunku uchwały jest rzeczą Kongresu (oklaski).

Powitalne depesze.

Tow. poseł Niedziałkowski odczytuje depesze powitalne od: angielskiej partii pracy, estońskiej i fińskiej socjalnej demokracji, od Hendersona, Paul Boncour, Renaudela, Elie Snowden, od węgierskiej socjalnej demokracji itd.

Po uchwaleniu porządku dziennego obrady odroczone do godz. 4-tej popoł.

Obrady popołudniowe.**Referat polityczny tow. posła Norberta Barlickiego.**

Zaszedł w roku bieżącym fakt niezmiernie doniosłości. Nastąpiła odbudowa międzynarodówki. Wyłoniła się nowa, potężna organizacja, aby stworzyć nowy okres w dziejach ludzkości.

Przechodząc do zagadnień wewnętrznych, musimy stwierdzić, że chaos i zamęt leży w interesie klas posiadających, które uchylają się od ponoszenia ci żarów straszliwej wojny, przerzucając je na barki klas nieposiadających. Starają się one utracić 8-godzinny dzień pracy oraz inne nasze zdobycze. Nie rezygnują one ani na chwilę ze swych przywilejów i głęboko wierzą, iż uda im się położyć w poprzek rozwojowi demokratycznemu, że uda im się cofnąć klasę robotniczą do warunków przedwojennych. Widzieliśmy w Polsce jaskrawie straszliwe obrazy usiłowań reakcji. Pamiętamy wszystkie wypadki grudniowe w Warszawie gdy pałł człowiek nieposzlakowanej czystości, ś. p. Gabriel Narutowicz.

Pamiętam wypadki krakowskie. Reakcja skompromitowała duży odłam chłopów i stworzyła rząd chjeno-Piasta. Rządy te trwały tylko 6 miesięcy, ale krótki ten czas był okresem najcięższej próby dla klasy robotniczej. I gdy rząd chjeno-Piasta doprowadza masy robotnicze do rozpacz, wybuchają jak gromy i zaświecyły krwawym blaskiem wypadki, jak te krakowskie. Jakkolwiek jednak rząd upadł w gruzy, nie wolno nam lekceważyć chjeno-Piasta. Może on wrócić, może w innej formie, ale wrócić może. To też musimy stać z bronią u nogi, w każdej chwili gotowi do walki. Demokracja nie może pokładać żadnej nadziei w przewrotności. Wszelki przewrót musiałby doprowadzić do panowania bagietu, do caryzmu i do awanturnictwa politycznego. Nam tego nie potrzeba. Mamy połączoną tradycję z najcięższych czasów walki o niepodległość. Gdy z chaosu wyłoniła się niepodległa Polska, pierwszy rząd, który powstał, był to rząd ludowy.

Rząd ludowy, stworzony z inicjatywy PPS. Rząd, który stworzył podwaliny pod gmach Polski, jako republiki demokratycznej. A gdy na Polskę szła nawała bolszewicka, walczyliśmy o niepodległość i demokrację. Ta tradycja sprawia, że jesteśmy dziś osi demokracji polskiej i dziś ku nam grawituje wszystko, co jest wolnościowe i demokratyczne. I w tych czasach rządów chjeno-Piasta pytano: Co PPS. robi, jakie znajduje wyjście z tej sytuacji? I PPS. nie zawiodła — przeprowadziła strajk, skupiła wokół siebie wszystko, co szło przeciw reakcji i nadszczerbiliśmy blok rządowy.

Spadają na PPS. wielkie obowiązki przecistawienia chaosowi reakcji programu jasnego i ziszczalnego. I sama lub z pomocą innych grup lewicowych musimy ów program zrealizować. Podstawa programu musi być demokracja. Odnależliśmy właściwą drogę. I skłamy dalej na gruncie parlamentaryzmu. I nie widzę żadnej drogi, która by kazala zejść z tej drogi, na której rosnijemy w sily; wybieramy coraz więcej szans zwycięstwa. Nie znaczy to jednak, iż poza parlamentem światła nie widzimy. W momentach ważnych winniśmy łączyć akcję parlamentarną z pozaparlamentarną. Przykładem tego niech będzie akcja przeciw Senatowi, dzień 11. grudnia 1922 i 6 listopada 1923. Konstytucja, parlamentaryzm i demokracja są zagrożone przez reakcję. Ze zdobyczy demokracji, z pięcioletniego prawa wyborczego i formy parlamentaryzmu nie lknąć nie damy. Wszelkie zakusy muszą być i będą odparte i złamane. Ale następny

Sejm ma dokonać zmiany Konstytucji. Gdyby przy przyszłych wyborach zwyciężyła prawica, konstytucja uległaby pogorszeniu. Już za chjeno-Piasta przedłożono ustawę o pełnomocnictwie dla jakiegoś komisarza, który miał mieć moc nawet uchylania ustaw. Chciano ograniczyć prawo zgromadzeń i chciano interpretować fałszywie konstytucję zawartą prawo koalicji i strajku. Oto przedśmak, co by zrobiła reakcja, gdyby odniosła zwycięstwo. Penetraby kraj ku monarchizmowi, kraj słabłby się widowną rozlewu krwi. Jeśli przy wyborach zwyciężymy, będziemy mieli większość lewicową.

Zdrada Witosza i jego obozu jest tem boleśniej-szą, że przedewszystkiem dotyczyła reformy rolnej będącej najżywniejszą sprawą ludu wiejskiego. Stojąc na straży całej demokracji, zarówno miejskiej jak i wiejskiej, musimy stać na straży, aby uchwalona już reforma rolna, została zrealizowana.

Szowinizm rozpętuje walki nacjonalistyczne w Polsce w interesie reakcji. Mniejszości narodowe muszą w pełni korzystać z naszej konstytucji. W ten sposób Polska zyska 30 procent ludności, która stanie w jej obronie — w przeciwnym razie rozpadłaby one państwo polskie.

Przechodząc do sprawy naprawy skarbu, tow. Barlicki stwierdza, że klasy posiadające muszą być zmuszone do świadczeń na rzecz skarbu. Ze spis-kami faszystowskimi musimy walczyć. Błąd tkwił w tem, że po zamachu w 1919 roku nie ukarano jego sprawców i tem rozzuchwalono reakcję. — Chcemy dalej, aby państwo nasze stało się czynnikiem pokoju. Sami meczą z pchwy wyjąć nie chcemy, do wojny nie dopuszczimy i tylko w wypadku zagrożonej wolności stawimy zbrojne opór.

Ale kto ma nasz program w całej pełni wprowadzić? Może być on krok za krokiem wprowadzany. Rząd robotniczo-włościański, rząd ludowy jest naszym codziennym hasłem. Ale dopóki go niema, niemożemy dopuścić do tego, aby rząd chjeno-Piasta został wznowiony w jakiegokolwiek formie. W tem celu może zajść potrzeba poparcia rządu antyprawicowego, który sformułuje swój stosunek do klasy robotniczej i da gwarancję naprawy skarbu. Uchwały poprzedniego Kongresu paraliżowały naszą działalność — były błędną taktką kępowania rąk. Gdybyśmy i teraz to kępowanie rąk uchwalili, musielibyśmy chyba złożyć mandaty — nie mogąc przyjąć odpowiedzialności wobec mas robotniczych.

W stanie, jaki panuje obecnie w Sejmie, dążeniem naszym musi być rozwiązanie Sejmu. Ale dziś nie da się tego zrobić, — nie dopuści do tego prawica, aby rozwiązano Sejm w chwili jej kompromitacji. Do przeprowadzenia takiej uchwały potrzeba 2 trzecie głosów. PPS. musi być gotowa, aby ten moment uchwycić, gdy się nadarzy.

Tow. Barlicki odczytuje rezolucję CKW. w sprawie taktyki partii.

Przewodnictwo obejmuje poseł dr. Marek.

Referat ekonomiczny tow. posła Dr. Diamanda

CKW. połączyła mój referat z referatem tow. Barlickiego w założeniu, że między polityką a sprawami gospodarczymi nie ma różnicy. Tę harmonię społeczną zniszczyła już Ewa, zjadając owe historyczne jabłko. (Wesołość.) Harmonie te znamy z bajek o wilku i owcy, lisie i kurze itd. Ofiary, które w tę harmonię uwierzą, będą pożarte. Ja nie biadam nad niedojściem do skutku rządowi p. Thugutta, gdyż uważam, że rząd taki jeszcze nie dojrzał i próby nie doprowadzą do pożądanego skutku. Weźcie pod uwagę jak gospodarze sprawy panują nad umysłowością ogółu w dobie obecnej. Opinia o rządzie zawisła jest od cen zboża. Trzeba sobie uświadomić, jakie istnieją środki, by złagodzić drożyznę. Tam, gdzie jest większość włościańska regulacja cen jest bardzo utrudniona. ZPPS w tem położeniu zdał egzamin świetnie. Umieliśmy uchylić możliwość rozbicia się lewicy i obalić rząd w sposób dla nas najkorzystniejszy. To nie był upadek rządu, to było bankructwo ideowego kierunku prawicy — klęska dla niej w chwili obecnej nieobliczalna. Doprowadziliśmy do tego, że klub Witosza się rozpadł, że obywatel prowadzi walkę z ks. Lutostawskim. Nie wyzyskujemy tego należyście.

Prasa lewicowa a prawicowa.

Prasa prawicowa bowiem o ile chodzi o zatrudnienie studni opinii publicznej jest mistrzowska w czynieniu tego, prasa lewicowa czując trudność konkurencji ludzi uczciwych z łotrami nie ma o talentu. Ale to co nie sprawiła nasza prasa i jej sprawa kłosa prawicy. Jest u nich rewolucja przeciw współdziałaniu z obszarnikami, gdy demokraci rozejdą się z obszarnikami zgina, bez subsydji, a obszarnicy niczego bez demagogów nie dokonają. Na tej podstawie opiera się nasza kwestja walutowa, ściśle złączona z kwestją drożyzny. Kwestja walutowa jest prostą do rozwiązania, ale polityk w innym niż teoretyk jest położeniu. Pierwszym warunkiem jest zrównoważenie budżetu. Wielka własność uczyła się jednak od płacenia podatków, to samo wielki przemysł i włościaństwo. Zostaje jedna klasa robotnicza, która płaci więcej, niż inne klasy. Płaci podatkami pośrednimi, które wolno podwyższać ministrowi skarbu. Podatki muszą być oznaczone rozumnie i musi mieć państwo aparat podatkowy, bez niego brak podstaw bytu. Nie mieliśmy czasu wykształcić ludzi fachowych. Ponieważ jednak nie święci garnki lepią, wierzę, iż dokonamy tego. Kapitalizm musi doprowadzić do wysokiej wytwórczości i wtedy wybije godzina socjalizmu. Musimy cierpliwie czekać.

Znajdujemy się w warunkach ograniczonych. Gdyby ktoś powiedział, że ma dziś bezwzględne lekarstwo na drożyznę powiemy „nieprawda!” Sprawa ta jest do załatwienia tylko w ustroju socjalistycznym. Podstawą produkcji w nim będzie potrzeba społeczna. W ustroju kapitalistycznym podstawą produkcji jest nie potrzeba, lecz zysk. Głód i nędza to konieczność ustroju kapitalistycznego. Winniśmy dążyć do półsocjalizmu, do stanu przejściowego. Dziś dążąc do polepszenia stosunków skarbowych nawet min. Grabski podejmuje częściowo nasze projekty.

Tow. Diamand odczytuje rezolucję CKW w sprawach gospodarczych.

Tow. Niedziałkowski odczytuje rezolucję w sprawie polityki narodowościowej, prosząc o włączenie jej do dyskusji.

Tow. Kwapiński odczytuje rezolucję w sprawie rolnej prosząc o włączenie jej do dyskusji.

W dyskusji zabrał pierwszy głos tow. Zaremba.

Przemówienie tow. posła Zaremby.

Odyby nie było w partii żywej opozycji, myśli młodej i wybiegającej naprzód, to niewiadomo co by było. I nie da się zaprzeczyć, że w łonie partii istnieją dwa sformułowane poglądy w stosunku do wszystkich założeń taktyki partyjnej. Dość wspomnieć, co by było, gdyby nie uchwała Kongresu łódzkiego, która uratowała wprost partię od kompromitacji. Najważniejszym jest ustęp dotyczący układu w rządzie burżuazyjnym. Kiedy tow. Barlicki mówi, że właściwie ta uchwała wywołała w życiu kraju ciężkie szkody zapytałem o przykład. Ale tow. Barlicki wolał odesłać mnie do historii. Mieliśmy próby rozmaitych rządów środka tworzonych przy współudziale PPS, które to rządy nie są zbyt mile wspomniane przez klasę robotniczą.

Z należytą uwagą słuchałem słów posła Diamanda, by partja nie była zbyt niecierpliwa i czekała na dojrzewanie stosunków w państwie polskim.

Jeśli mówię w tej sprawie pod kątem widzenia cierpliwości, to staram się tylko w sposób b. prosty wytłumaczyć znane wszystkim prawdy, że klasa robotnicza, a szczególnie PPS, może wejść do rządu i powinna wtedy, gdy ma zagwarantowane warunki,

w których będzie mogła przeprowadzić przynajmniej najważniejsze zasady swego programu.

O ile przed wojną mówiliśmy o rewolucji socjalnej, iako o tym procesie, który może oddać władzę w ręce klasy robotniczej, to po wojnie myśl socjalistyczna znalazła nawet określenie tej nowej epoki, iako przeźściowej, w której można zrealizować siłę, wytworzona przez ferment społeczny zrewolucjonizowanego drobnomieszczaństwa i proletariatu miast i wsi przeprowadzając pewną część programu socjalistycznego, dającego się pogodzić z istniejącym jeszcze ustrojem społecznym. Dwa lata dzielące nas od ostatniego kongresu spowodowały zastąpienie hasła negacji hasłami pozytywnymi. W Łodzi broniło jeszcze Witosa, dziś co do niego nie mamy już żadnych złudzeń. Lecz na wsi istnieje jeszcze grupa chłobów małorolnych i bezrolnych, którzy obalili Witosa. Sprzecznność interesów wsi w ostatnich dwu latach znacznie się pogłębiła. W mieście również się pogorszyło położenie klasy robotniczej. Podatek inflacyjny całym swym ciężarem był na klasie robotniczej i tylko wspólny wysiłek zdola go zrzucić. Jeśli spojrzymy na kresy wschodnie, to ujrzymy, iż od 2 lat stały się wulkanem. I dlatego, że względu na mniejszości narodowe musimy stworzyć też program realny, a nie tylko negacyjny.

W obecnych warunkach możliwa jest tylko wielkość wraz z chadecją i piastem. Jeśli więc mamy się ograniczyć do terenu parlamentarnego, taka nam tylko zostaje koncepcja.

Replika tow. posła Czapińskiego.

PPS jest zbyt potężną, by mogła się posługiwać demagogią. Tow. Zaremba w mowie swej operował fikcją. Fikcją jest, iż partja nasza jest dwoista. Tego niema. Być może iż jest ona taką dla Warszawy podmiejskiej, której ośrodek Żyrardów nie strajkował, iż jest taką dla Łodzi, która ni jednego posła nie dała — ale reszta partji tej dwoistości nie zna. Tow. Zaremba przecenia siebie i swoją grupę. Kautsky, nazwany przez tow. Zarembę „prawicowcem” powiedział, iż przechodzimy epokę rządów koalicyjnych, gdy reakcja jest osłabiona, a klasa robotnicza za słabą do objęcia rządów. Jeżeli Kautsky jest prawicowcem, kogóż nazwać lewicowcem?

Dalsza fikcja to Witos — który, uznajemy jest zdracą swej klasy, ale poseł Zaremba zbyt idealizuje posła Thugutta i jego grupę. Gdy przystępujemy do tworzenia rządu, na fikcjach opierać się nie można. Różnice między rezolucją CKW a rezolucją towarzysza Zaremby jest ta, iż rezolucja towarzysza Zaremby nie pozwala wchodzić w kompromis z grupami począwszy od Witosa na prawo. Znaczy to, że można iść na kompromis z posłem Thuguttem i uzyskać z nim jedną czwartą Sejmu. Znaczy to usunąć PPS od wszelkiej gry. Wobec tego przenosząc wszystko na grunt pozaparlamentarny, rezolucja ta proklamuje wojnę domową. Kto wie czy wyszlibyśmy z niej zwycięsko — a każdym razie w szamotaniu ginęłoby państwo nasze. I albo by był komunizm albo lewicowcy czy prawicowy Bonaparte — czyli kres demokracji. I dlatego nie możemy rozpoczynać wojny domowej, lecz zgodnie z akcją parlamentarną prowadzić pozaparlamentarną. (Długotrwałe oklaski).

Tow. dr. Marek upomina posła Czapińskiego za zarzucenie tow. Zarembie demagogii.

Dalsza dyskusja.

Tow. Haecker (Kraków): Po upadku rządu Chjeno-Witosa masy ogarnęło wielkie rozczarowanie. Nie zdając sobie sprawy dokładnie z sytuacji w Sejmie, spodziewano się powszechnie powstania Rządu lewi-

czego. Haecker uważa, że kongres odbył się w atmosferze, że CKW PPS i ZPPS skreślano na kongresie łódzkiego. Ogró robotniczy na kongresie obecny patrzy iako na wyzwolenie od krepacji zakazu wylaczającego właściwie PPS. od życia państwowego. Drugie rozczarowanie było to, iż na oczach lewicy w czasie przesilenia wysunęło się „Wyzwolenie”, a nie PPS, której rola powinna być przodownicza. Przyczyną tej degradacji był również zakaz łódzki. I jeszcze jedno: po upadku Chjeno-Piasta okazało się, że lewica nie jest programowo dostatecznie przygotowana, zwłaszcza w sprawie mniejszości narodowych. Z radością powitać należy rezolucję CKW w sprawie mniejszości. Jest to słowo rzucone w masy, prowadzące do wyzwolenia społeczeństwa z hynnozy endeckiego szowinizmu. Rezolucja OKR Warszawa podmiejska jest ustenliwsza wobec endeckiej sugestii. W rezolucji CKW. PPS. jest zaspokojenie wszystkich postulatów mniejszości, podczas gdy rezolucja opozycji domaga się tylko autonomii kulturalno-oświatowej. Po upadku rządu prawicowego, gdy i rząd lewicowy okazał się niemożliwym, zaplanowało uczucie beznadziejności. Jedno jest wyjście z obecnej sytuacji, wobec niemożności stworzenia istotnej większości w Sejmie, nie reprezentującego istotnego ustosunkowania sił w społeczeństwie — rozwiązanie sejmu, przeprowadzenie nowych wyborów (ostatni punkt rezolucji tow. Barlickiego). Potrzebna jest w tym celu akcja pozaparlamentarna, polegająca na rzuceniu hasła, w masy tak, aby przeszło ono mózgi i serca i aby napór takiego nie mógł wytrzymać bezsensowny nakaz konstytucji, głoszący, iż na rozwiązanie sejmu potrzebne jest dwie trzecie sejmu i trzy piąte senatu.

Iako drugie hasło dające się spopularyzować tow. Haecker proponuje postulat utworzenia ministerstwa mniejszości narodowych.

Tow. dr. Marek odczytuje wniosek tow. Regera i 10 towarzyszy w sprawie reformy wyborczej.

Tow. poseł Szerkowski krytykuje referat tow. Barlickiego i Diamanda. Przemówienie tow. Barlickiego wyglądało na licytowanie lewicy kongresu, a nie miało przewodniej myśli. Tow. Barlicki podkreślał stosunek partji do mniejszości narodowych. W rzeczywistości było inaczej. Ale do rozwiązania kwestji mniejszości narodowej żadna partja się nie przyczyniła. To samo wobec represji reakcji na kresach w stosunku do mniejszości energicznie nie reagowała. W polityce zagranicznej — tow. Szerkowski zaznaczył — słusznie postępowała partja w większości spraw. Gdy szło o politykę Francji wobec zagłębia Ruhry, partja nie zajęła zdecydowanego stanowiska i milcząc zgadzały się na nią. Polityka wobec państw zachodnich nie wytrzymuje krytyki. Wszystkie państwa winniśmy traktować na równi i zwalczać każdy nacjonalizm i imperializm, nie idąc za rydwanem francuskiej polityki. Zdaniem mówcy strejk generalny był ogłoszony za późno, winien być proklamowany w czasie strejku w przemyśle włókienniczym i górniczym. Wtedy udałby się najlepiej. Wypadki krakowskie zaskoczyły partję, która nie wyciągnęła konsekwencji ze strejku i nie prowadziła należycie akcji pozaparlamentarnej. Uchwała łódzka partji szkody nie przyniosła — bo mimo że partja nie była w rządzie — liczone się z nią na każdym kroku. Przykładem tego rola partji robotniczych w innych państwach. Rezolucja CKW. jest niesłuszną, pozostawia wolną rękę władzom centralnym co do wejścia do rządu. Zwolennicy tego chcą utworzyć rząd z Piastem i chadecją. Inna kombinacja jest niemożliwa. Uważamy to za szkodliwe. Jesteśmy za rządem robotniczo-wło-

CZESŁAW LUKASZKIEWICZ.

Zakonny Welon

POWIEŚĆ

z życia polsko-amerykańskiego.

—o—

(54)

W jaki miesiąc po rozmowie z Honoratką, zajął ks. Florjan Swieczka na nową parafję, przyjmowany z honorami przez trustysów i dziadów kościelnych.

Swieczka zacierał ręce, rozglądając się po plebanji, która do niego należała, a z uciechy tak ugościł kościelników, że dopiero na drugi dzień rano wrócili do domu, zataczając się od ściany do ściany.

Spodobał się im odrazu nowy proboszcz, o którym już i tak dawniej słyszeli — i nie mogli się go dość nachwalić przed ludźmi.

W kilka dni po tem przyjęciu uroczystem powitali trustysi i dziady kościelne siostrę księdza Swieczki, której mąż zginął w kopalni przed rokiem, zanim jeszcze urodziło się to maleństwo, które miała teraz na ręku.

Ksiądz proboszcz Swieczka zapytał trustysów, czy przypadkiem nie będzie pomiędzy parafjanami jakich bajek z tego powodu, że on nieszczerliwą siostrę do siebie przygarnął, ale kościelni chórem odpowiedzieli, że połamali by kości takiemu heretykowi, który odważyłby się złe słowo o tak zacnym proboszczu powiedzieć.

Zresztą, spodobała im się pani Nora, która pana boga pięknie pochwaliła i księdza brata w ręce skromnie pocałowała.

Powitali ją tedy serdecznie i Honoratka rozpoczęła swe panowanie na parafji, kupionej za jej wiano, a dozorowanej przez tak zacnego pasterza, jak ks. Florjan Swieczka, kaznodzieja złotousty, a skromny przytym i mało o sobie myślący.

Zakonny welon.

Ze dwa miesiące siedział Swieczka spokojnie na swej parafji, zagospodarowując się coraz lepiej.

A parafijka ta nie była najgorsza i przy jakiej takiej ekonomji wystarczała i na karty i na dobre pożywienie i na jeszcze lepsze picie.

Swieczka nieraz sam sobie nie wierzył, że mu tak dobrze idzie. Czasem myślał, że to ino taki sen rozkoszny go ogarnął, sen, który może się skończyć lada chwila.

Ale kiedy przekonywał się, iż rzeczywiście jest proboszczem, że jest wszechwładnym panem na tej milutkiej parafji, wtedy wpadał w dobry humor, głaskał po głowie Honoratkę i wypijał trzy kieliszki ślawicy.

Zacierał potem ręce i rozglądał się serdecznie po ścianach plebanji, a nieraz to i ryknął jakaś sprośną piosenkę, której i djabełby się powstydził.

Tego rodzaju rozkosze nie mogły wszakże wystarczyć na wieki tak wyrobionemu kapłanowi, jak ks. Swieczka.

Nikt się tedy nie powinien dziwić, że zacny proboszcz, poczuwszy w kieszeni kilka zbywających setek, pojechał na odświeżenie umysłu do wielkiego miasta.

Pojechał sam i postanowił sam się zabawić. Nie szukał konfratrów tym razem.

— Bo i po co? — mówił. — Ta banda nie zna żadnej subtelniejszej zabawy poza zwykłą pijatyką i hulatyką w ukryciu, a ja się chcę zabawić trochę oryginalniej.

Na czem polegała oryginalna zabawa księdza Swieczki, nikt się nigdy nie dowiedział, dość że około piątej godziny rano siedział sobie już spokojnie na ławce zaśniętego skweru, choć zauno było jak nieszcześnie.

Przedzrywał się ksiądz Swieczka trochę, ale po krótkiej chwili wstał z ławki, przeciągnął się i ziewnął na całe gardło.

Namyslał się, co zrobić z resztą marcowego poranku, ale naraz przypomniał sobie, że ma przecie dziś odprawiać mszę za duszę św. Walentego Grzyba.

Ksiądz Swieczka popełniał w swoim długim życiu rozmaite rzeczy, nie bardzo piękne, ale nie zdarzyło mu się jeszcze, aby kiedykolwiek nie odprawił mszy, za którą mu zgóry zapłacono.

To mu nawet do głowy nie przychodziło.

— Dwa razy nie powinno się przecie człowieka oszukiwać — mówił zawsze. — Dość, że sięw niego wparło, że taka msza nieboszczykowi pomoże. Jest to już dość wielkie oszustwo, pocóż tedy do niego dodawać jeszcze drugiej i nie zrobić tego, za co człowiekowi parę talarów zapłacono. Zresztą takie półgodzinne łożenie koło ołtarza nikomu nie pomoże. Tyle, że sługa boży będzie miał w kieszeni jedną piątkę więcej na urozmaicenie tego głupiego życia.

I tym razem Swieczka postanowił być komejdantem i pozbyć się kłopotu z głowy.

Ruszył tedy ku stacji, a że szedł szeroką ulicą kupiecką, więc rzucał okiem na wspaniałe okna wystawowe i przed niejednym zatrzymał się nie-raz, obliczając na prędce, ileby to parafji można kupić za te różności, leżące bez ruchu w olbrzymich składach.

Naraz wzrok jego padł na wielkie okno, poza którym widniały liczne obrazy olejne i akwarelne.

Na samym froncie jaśniał w promieniach wschodzącego słońca wspaniały obraz, przedstawiający rozmodloną zakonnicę o dziwnie subtelnych rysach i o karnacji tak niezwykłej, że wprost nieprawdopodobnej.

Z małego witrażowego okienka padał na tę anielską twarz snop roziskrzonych światła, okalając białą koronę zakonnicy złocistą aureolą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Gazety Robotniczej” ma obowiązek jednania swemu piśmu nowych czytelników dla dobra sprawy robotniczej

Gatunki rumu Specjalne likiery Szwedzki puncz Mieszanki z rumu Jamajka Wódki Rozmaite wina Francuski koniak SAM Mieszanki z konjaku

HAGEKA

Parowa Fabryka Likierów HGK Hurtownia WYROBÓW WÓDEZANYCH

KATOWICE UL. KOŚCIUSZKI 8

TEL. 2618

KAMMER

Teatr Swietlny : Katowice

Od wtorku, 1., do czwartku, 3. stycznia 1924

Dosiego Roku!

Wielki program noworoczny!

II. część wielkiego amerykańskiego filmu sensacyjno-awanturycznego

HURAGAN

6 aktów!

6 aktów!

W roli głównej znany amerykański artysta uniwersalny

HUTCHINSON.

Do tego: Wielki nadzwyczajny dobry

program dodatkowy

Pierze i Puch

skubane i nieskubane, suche, czyste bez prochu i puszyste

Głotka białna na łóżka
linonowa i damastowa.

Gotowe pościele
w znanych dobrych gatunkach z wymi poszwan dla wypraw ślubnych, syplalm i talów.

Gotowa bielizna na łóżka
tylko w dobrych jakościach.

Kołdry wełniane
na obu stronach najlepsza satyna jedwabna.

Kołdry na wózki dzieciinne

Kołdry puchowe
w dobrym i najlepszym wykonaniu

Materace reformowe
najlepsze gatunki na kołdry dziecięce, także Materace i Piernaty (Unterbetten).

Hygieniczne czyszczenie pierza.

Max Neumann, Katowice

Specjalny interes wyrobów do łóżek.

ul. 3-go Maja 17 (Grundmańska)

Telefon 1893,

Założone 1870.

Pozamiejscowej klfenteli zostaną towary dobrze opakowane.



Potrzebujemy dla celów fabrycznych

przedmiotów złota, srebra

odłamki platyny, złota

dobrych, rudy, chlorzaku

platyny, paladum, chloru

złota, chloru srebra i

metali szlachetnych

w każdej ilości i formie, placąc najwyższe ceny dzienne.

Zakład Wydzielczy dla złota i srebra

Sp. z ogr. por.

Katowice Biuro Pl. 14 arki e (Bischop)

Próbne laboratorium, elektryczna walcownia, modny zakład przetwarzania. Przerobienie kruszczy.

Godziny przyjęć: Od 9—1 przed poł. od 3—6 po poł. W sobotę od godz. 9—1.

Fabryka pastu do obuwia!

Przedmioty jak i zadas nuszek

zaraz tanio do sprzedania.

Zgłoszenia pod nr. 1561 do „Gaz. Rob.” 1561 **M. Muschalla.**

Swój do swego!

Swój do swego!

Restauracja Górno-Sląska

KATOWICE

1515

ul. Poprzeczna 5.

:::

ul. Poprzeczna 5.

MENU

od 12—3,30



KOLACJE

dobrowolne i obfite

Bufet Warszawski bogato zaopatrzony.

Kuchnia polsko-francuska

pod fachowem kierownictwem Ryszarda Reya.

E. Puskiewicz

Spółka z ogr. por.

Katowice - ulica 3-go Maja Nr. 2.

Telefon 1377,

Telefon 1377.

Fabryka likierów i hurtownia win

poleca Szanownym Rodakom i Obywatelom swoje

najlepsze wyroby likierów

oraz najrozmaitsze

1485

wina hiszpańskie reńskie i t. d.

CUKIERNIA I RESTAURACJA „CENTRAŁ”

Dzierż. Karol Puchalla.

MONOPOL PILS

Dzierż. Karol Puchalla

KATOWICE, RYNEK 12.

POLECA SZANOWNYM RODAKOM

1337

CUKIERNIĘ

RESTAURACJĘ

WYDAJE OBIADY, WIECZERZE, CIEPŁE I ZIMNE POTRAWY O KAŻDEJ PORZE



DOBRCZE PIELEGNOWANE PIWA, KONIAKI, WODKI I WINA. SMACZNE PRZEKASKI.

RZETELNA I SKORA OBSŁUGA

RZETELNA I SKORA OBSŁUGA

Przy wszelkich zakupach prosimy uwzględnić ogłaszających w Gazecie Robotniczej